Nr. 185. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Piątek, 25 Sierpnia 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 40 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	850 - Mk.
we Lwowie z dostawą	950 - Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	950 - Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	1600 - Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Kolonizacja.

Dowolnie i bez szerszego planu szła w ciągu wieków nasza ekspansja narodowa na Wschód. Posuwała się po linji najmniejszego oporu, grupując się bazami w zależności od urodzajności gleby, spławności rzek, lub choćby pańskiej fantazji. Nie wiązała jej w pewną logiczną, planową całość niczyja myśl przewodnia i przewidująca, nie spajało jej z organizmem narodowym przez długi czas nic, krom to proste a głębokie uczucie przywiązania do mowy i wiary, jakie z sobą każdy kolonista z rodzinnych stron przyniósł. W rezultacie dał nam ten wielki wysiłek tysięcy dość silną podstawę materjalną do dalszej pracy, dał też wielki tytuł moralny do walki o Kresy, nie osiągnął jednak całkowicie celu: ani nie dał bezwzględnej etnicznej przewagi narodowości polskiej, ani też innych narodowości nie sprzągł nierozerwalnie z tradycją Rzptej.

Musimy więc dziś, podejmując wielkie dzieło całkowania państwa bez względu na formę, w jakiej się to stanie, poważnie zastanowić się, jakiemi metodami zdążać do celu, i zbadać, na ile kolonizacja leży po linji tych metod i wobec tego w jakich ramach prowadzoną być może. Nie ulega bowiem kwestji, że interes państwa musi być w naszem życiu narodowem i społecznem zasadniczym probierzem.

Kolonizacja pewnego terenu może mieć trojakie cele: narodowy, socjalny i ściśle gospodarczy. Kolonizacja dla celów narodowych stawia sobie za zadanie rozszerzenie etnicznego terytorjum narodowego, najczęściej celem ugruntowania granic państwowych. Udana jest wówczas, gdy dzięki niej procent własnej narodowości uzyska bezwzględną większość. W przeciwnym razie tereny skolonizowane mogą być zawsze zakwestjonowane, jako posiadające mniejszość narodową państwa kolonizacyjnego. Posiadać więc ona musi cechy ruchu masowego i dla jej oceny miarodajne są w istocie interesy terenu kolonizującego. Tyle — teorja; a teraz zobaczymy, jak wygląda w praktyce możność urzeczywistnienia jej w odniesieniu do naszych województw wschodnich.

Przedewszystkiem więc musimy wydzielić z całości Kresów powiaty północne (od Grodna aż po Wilno), jako posiadające bezwzględną większość polską, a więc nie wchodzące w danym razie w rachubę. Jedynie pozostałe tereny mogą usprawiedliwić taką kolonizację, o ile, naturalnie tą drogą da się uzyskać bezwzględną większość polską. Spróbujemy to obliczyć. Bierzemy dla przykładu teren b. gubern grodzieńskiej, jako najbardziej polski. Według danych z 1919. roku polacy stanowili tam 32·73 proc. ogółu ludności. Dla celów kolonizacji oddane być mogą ziemie rządowe, byłe apanażowe i klasztorne oraz prywatnych właścicieli ponad 400 ha. W sumie, po odliczeniu lasów i nieużytków, da nam to 225 do 250 tys. dzies. Przeznaczając dla każdego kolonisty tylko 10 dziesięcin, będziemy mogli osadzić do 25.000 rodzin, czyli około 125 do 150 tysięcy osób. Podniesie to procent ludności polskiej maksimum do 35·6 proc. Na innych terenach, gdzie stosunki narodowościowe układają się dla nas mniej korzystnie, możliwości są bardziej jeszcze ograniczone.

Musimy z tego wyciągnąć konsekwencje: nie realne są wszelkie plany rozszerzenia etnicz-

Zaproszenie Naczelnika Państwa na II. Targi Wschodnie.

Celem oficjalnego zaproszenia na otwarcie Targów Wschodnich, które się odbędzie dnia 5. września b. r. o godz. 12 w południe Pana Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu oraz przedstawicieli Sejmu i Rządu, wyjedzie w piątek dnia 25 b m. do Warszawy specjalna delegacja, złożona z prezydenta m. Lwowa p. Neumanna i prezesa komitetu wykonawczego Targów Wschodnich p. Turskiego.

Sesja Sejmowa odroczona.

Warszawa. Jak donoszą dzienniki popołudniowe, w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych p. Prezydent Ministrów dr. Nowak odbył konferencję z panem Marszałkiem Sejmu. W wyniku tej konferencji zdecydowano odroczenie o tydzień jesiennej sesji sejmowej, ustalonej pierwotnie na dzień 12. września. Sesja ta rozpocznie się dopiero 19. września. Odroczenia sesji zażądał rząd, motywując żądanie tem, że w dniu 12. września nie mogłyby się rozpocząć prace parlamentu nad projektem ustawy o samorządzie wojewódzkim w Małopolsce wschodniej.

Konferencja Ministrów w Pradze.

Warszawa. Dnia 27 b. m. odbędzie się w Pradze konferencja Ministrów spraw zagranicznych trzech państw Małej Ententy i Polski, dla omówienia i uzgodnienia stanowiska wobec spraw stojących na porządku dziennym najbliższego zebrania Ligi Narodów. Jako członek Rządu polskiego wyjechać ma na zjazd poseł Rzpltej Polskiej w Pradze p. Erazm Piltz, w towarzystwie dra Badera, p. Hempla i dra Łosia. Po spełnieniu powierzonej mu misji, p. Piltz wyjedzie na urlop.

Sytuacja przedwyborcza.

W zorganizowanych kołach politycznych wre już gorączkowy ruch przedwyborczy. Tworzą się bloki stronnictw, następują skupienia różnych pozornie bezpartyjnych grup itd.

Jak donoszą świadomi rzeczy, wszystkie ugrupowania prawicowe, wszystkie t. zw. organizacje narodowe, nie wyłączając pozornie bezpartyjnej Organizacji Narodowej Kobiet, utworzyły wspólny blok pod komendą p. Korfantego.

Blok ten, jak powiadają, rozporządza poważnymi funduszami, które rzucić zamierza na akcję wyborczą.

Natomiast rokowania stronnictw ludowych nie doprowadziły do wspólnej platformy wyborczej.

Na propozycję złączenia się, wysuniętą przez Piastowców, Wyzwolenie odpowiedziało odmownie. W grupie Stapińskiego nastąpił podobno rozłam. Sam Stapiński z częścią dotychczasowej swojej grupy jest za połączeniem się z Polskiem Stronnictwem Lud. (Piast). Natomiast posłowie dr. Putek, Sejb i Bochenek przeciwni są łączeniu się z Piastowcami i pragną współdziałać z Wyzwoleniem i P. P. S.

Mniejszości narodowe zawarły blok na obszarze całego Państwa. W skład jego wchodzą Niemcy, Żydzi, część Białorusinów, część Rusinów, ta, która zdecyduje się na wzięcie udziału w wyborach, oraz Rosjanie.

Wystawią one wspólne listy okręgowe i wspólną listę państwową, by jak największą ilość swoich posłów wprowadzić do Sejmu. Już dziś przewidzieć można, że np. w Łodzi blok niemiecko-żydowski osiągnie poważne zwycięstwo.

Blok zagwarantował podobno Żydom jedną trzecią wszystkich zdobytych przez mniejszości narodowe mandatów do Sejmu i do Senatu.

Nie potrzeba nawet wyjaśniać, że takie wyodrębnianie się mniejszości narodowych jest objawem dla życia państwowego Polski, z wielu względów, niepomyślnym.

Co do Rusinów w Małopolsce Wschodniej, podzieleni są oni, jak wiadomo na rozliczne obozy, i w poglądach swych na akcję wyborczą również niejednolite.

Dr. Zając i p. Liskowacki, którzy wyjechali do Warszawy celem porozumienia się z premierem w sprawach zarówno wyborów, jak i statutu dla Województw Wschodnich Małopolski, należą do stronnictwa staroruskiego, zwanego niegdyś moskalofilskiem. Jako trzeci delegat wyjedzie w tych dniach ks. dr. Kostecki zaliczony również do tego odłamu. Zatem delegaci ci nie są przedstawicielami Ukraińców, jak mylnie podała Agencja telegraficzna. Co do stronnictwa ukraińskiego i grup z niem zbliżonych, tam podobno dotąd decyzja co do udziału w wyborach nie zapadła.

Co do Rusinów, zamieszkujących Wołyń, ci, jak stwierdza „Ridnyj Kraj" głosować będą na listy polskie lewicowe. Wogóle na Wołyniu wpływy posiada wyłącznie lewica różnych odcieni. Lud zarówno polski, jak ruski pójdzie tam za każdym, kto obieca ulepszenie administracji, szybszy i bardziej prawidłowy nadział ziemi itd.

Oto garść informacji, które w ostatnich dniach przyniosła prasa.

Zwraca uwagę milczenie o t. zw. Unji państwowo-narodowej. Czyżby ugrupowanie to, w którem znaleźć by się mogły liczne żywioły inteligenckie, z innemi stronnictwami niezharmonizowane, właśnie na czas wyborów, ułożyło się do politycznego snu?

—oo—

nego terenu polskiego na wschód drogą kolonizacji wsi. Akcja ta nietylko nie przyniesie nam faktycznych korzyści, lecz, przeciwnie, zaszkodzi, zadrażniając znośne dziś bądź co bądź stosunki i stwarzając podatny grunt dla wszelkiego szowinizmu. Rzpta nie ma i nie może mieć charakteru państwa ściśle narodowego. Nauczmy się wreszcie traktować fakt ten poważnie i liczyć się z nim w naszej polityce na Kresach.

Kolonizacja dla celów socjalnych ma miejsce wówczas, gdy jeden z terenów cierpi na rozdrobnienie gospodarstw (wiejskich lub miejskich) a stąd, skutkiem niedostatku ma zaognione stosunki socjalne, gdy tymczasem inny o niewykorzystanej pojemności może dać warsztat pracy znacznie większej liczbie ludności, niż sam posiada. Kolonizacja ta ma również charakter masowy i przy jej ocenie istotnymi są interesy terenu kolonizującego. U nas dzielnicami cierpiącemi na przeludnienie rolne są przedewszystkiem zachodnia Małopolska, posiadająca około 1.200 gospodarstw na 100 km. kw i południowa część b. Królestwa posiadająca z górą 800 gospodarstw na 100 km. kw. Konieczność znalezienia odpływu dla części ludności rolniczej jest tu aż nazbyt widoczna. Utarło się przeto u nas mniemanie, że terenem, gdzieby można było skierować znaczne rzesze bezrolnych i małorolnych z innych dzielnic są województwa wschodnie. Przypatrzmy się jednak tej możliwości bliżej.

Dla podniesienia w b. Królestwie i zachodniej Małopolsce gospodarstw tylko do 5 ha potrzeba jest w przybliżeniu około 4 miljonów hektarów. Tymczasem województwa wschodnie posiadają wprawdzie 2 miljony dziesięcin gruntów rządowych i t. p., oraz około 5·5 miljonów dziesięcin prywatnej większej własności, lecz — po odliczeniu lasów i nieużytków (dla ziem I. kategorji o/a 90 proc., dla II. o/a 55 proc.), oraz w majątkach większych ośrodków 400 hektarowych pozostanie zaledwie do 2 miljonów dziesięcin ziemi, nadającej się do parcelacji. Z tego zaś kontyngentu państwo będzie musiało przeznaczyć około 1—3 miljonów dziesięcin na doprowadzenie miejscowych gospodarstw małorolnych do 10 ha (minimum dla Kresów). W przeciwnym razie, prowadząc uzdrawiającą politykę w innych dzielnicach, zabagni nasze stosunki rolne. Pozostanie zatym dla celów kolonizacyjnych zaledwie 700 tys. dziesięcin t. j. niespełna jedna szósta zapotrzebowania.

To, że województwa nasze posiadają mniejszą ilość gospodarstw, bo tylko 450 do 500 na 100 km. kw., jest tylko a gumentem pozornym. Składa się na to większa przestrzeń lasów, łąk i nieużytków, a także w części niższa kultura rolna. Zresztą mało co większą ilość gospodarstw posiada również Poznańskie, które mimoto w ostatnich kilku dziesiątkach lat dawało wciąż wzrastającą emigrację do Ameryki. Niemiec i t. d. Wskazuje to, iż było to istotnie „nasycone“ i że dla utrzymania poziomu gospodarczego musiało z częścią przyrostu ludności wyruszać poza wieś.

Reasumując, musimy stwierdzić, że nie rozwiążemy trudności rolniczych innych dzielnic drogą kolonizacji masowej Kresów. Nie może to więc być motywem jej ani celem. Stąd wniosek: Musimy odrzucić stanowczo możliwość kolonizacji masowej.

Przechodząc wreszcie do sprawy kolonizacji dla celów gospodarczych prowadzonej, musimy przedewszystkiem zaznaczyć, iż możliwa jest ona przy istnieniu widocznej różnicy poziomów gospodarczych między wchodzącymi w rachubę terenami. Celem jej jest wyzyskanie sił wytwórczych i innych dóbr, bądź przez zasiedlanie okolic o słabem zaludnieniu, bądź przez ożywienie zaniedbanych dziedzin życia, bądź przez podniesienie poziomu gospodarczego kraju, drogą tworzenia nowych, o wyższej kulturze gospodarczej. Istotnymi są w tym wypadku interesy terenu kolonizowanego, jako części składowej państwa. Metoda jej jest różna od metod dwóch pierwszych form i nie jest tak masowa i odbywa się równolegle zaspokajaniem potrzeb gospodarczych miejscowych.

Że kolonizacja tego typu może znaleźć zastosowanie wewnątrz Rzptej, nikt chyba przeczyć nie będzie. Dość zestawić choćby nasze wschodnie i zachodnie dzielnice, aby przekonać się, że istnieją tu wszelkie wymagane do tego czynniki, a więc: różnica poziomów gospodarczych, nie wyzyskanie możliwości na terenie Kresów, znaczny kontyngent jednostek gospodarczo zdrowych do stworzenia i prowadzenia nowych gospodarstw i t. d. Pozostaje zatym jedynie stwierdzić, na ile kolonizacja ta jest celowa i w jakich granicach możliwa.

Państwo Polskie ma dziś na Kresach przedewszystkiem interesy polityczne. One też decydować muszą o wszelkich naszych poczynaniach. Inkorporacja województw wschodnich tylko formalnie jest już poza nami. Nie dokonamy jej faktycznie bez świadomego współudziału mas, zamieszkujących Kresy. A współudział ten jest możliwy tylko wówczas, gdy Rzpta będzie gwarantką gospodarczego rozwoju i dobrobytu kraju, jako całości, a w szczególności tych mas. To są zasad icze ramy naszych możliwości.

O ile więc z tych przyczyn kolonizacja narodowa była wykluczona a kolonizacja dla celów socjalnych niecelowa, o tyle umiejętnie przeprowadzona kolonizacja gospodarcza jest nietylko możliwa ale często potrzebna a nawet konieczna. Konieczna jest przedewszystkiem w stosunku do miast. Stan ich dzisiaj jest powszechnie znany, zacytuję więc tylko kilka cyfr dla ilustracji. Na terenie b. gubernji grodzieńskiej (wraz z białostockiem) było w 1913. r. ogółem 569 zakładów przemysłowych, zatrudniających 17.874 robotników; odpowiednie cyfry dla b. gub. wileńskiej były: 225 zakładów przemysł. z 12 291 robotników, a dla b. gub. wołyńskiej: 307 zakładów przemysłowych z 25.519 robotn. W tym samym czasie b. Królestwo posiadało 3,244 zakładów przem. zatrudniających 316 665 robotników. Analogiczne przykłady dostarczy nam zestawienie handlu, rzemiosł i t. d. A przecież gospodarcze podniesienie kresów nie da się pomyśleć bez ożywienia miast. Nie jest to praca na krótką metę, ale i plany nasze muszą sięgać po za dzień dzisiejszy. W każdym razie już dziś można przystąpić do zorganizowania rzemiosł i przemysłu drzewnego. Siłami miejscowemi tego nie dokona się; muszą one przyjść z innych dzielnic.

W odniesieniu do rolnictwa są też pewne możliwości, ale bardziej już ograniczone, niż w stosunku do miast. Nie ulega bowiem kwestji, że nawet przy zrealizowaniu reformy rolnej na rzecz potrzeb miejscowych, pozostanie pewna ilość ziemi (kilkaset tysięcy dziesięcin), która da się zużyć do stworzenia wzorowych gospodarstw o kulturze wyższej. A do tego celu koniecznem będzie użycie jednostek o wyższym poziomie i większemi znajomościami jak chłop miejscowy. Akcja jednak ta nie może być pozostawiona, jak to dzieje się obecnie, inicjatywie prywatnej. Zbyt wielkie ma ona znaczenie dla państwa i naszych ziem.

Nie należy zapominać, że kolonizacja ta ma z jednej strony podnieść kulturę kraju, z drugiej rzucić w glebę świeże ziarna świadomej myśli państwowej; musimy naprawić uchybienia dotychczasowe. Pamiętamy, jak odpowiedzialną rolą obciążamy każdego wysłańca na te Kresy. Bez stałej i pieczołowitej pomocy Państwa i narodu jako całości ludzie ci nie podołają zadaniom i znów stracimy wiele sił. Dotychczasowy

---

Dr. K. Sochaniewicz. 2)

Zwrot archiwów i mienia kulturalnego Polsce przez Rosję.

(Ciąg dalszy.)

Podobny los spotkał archiwa i registratury pierwszego w Europie ministerjum oświaty, założonej w roku 1773 Komisji Edukacji Narodowej. Zawierały one archiwalja, odnoszące się do skonfiskowanych dóbr skasowanego wówczas przez papieża zakonu jezuitów. Akta te, rozbite między trzy zabory, przeważnie jednak pozostały w rękach rządu rosyjskiego: rozbijane dowolnie i przewożone z miejsca na miejsce przed wojną światową, znajdowały się w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych oraz sprawiedliwości w Moskwie, archiwum ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, ministerstwa oświaty, oraz w cesarskiej publicznej bibljotece w Petersburgu, archiwum uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, archiwum głównem, oraz naukowego szkolnego okręgu w Warszawie. Jeszczeby ten rozdział można przeboleć; ale w ciągu XIX-go stulecia spotkały te akta fakty, które każdego miłośnika przeszłości muszą napawać trwogą. Mam tu na myśli owe barbarzyńskie szkartowania aktów, dokonane zwłaszcza w archiwum ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, na które w roku bieżącym zwrócił uwagę świata naukowego dr. Piotr Bańkowski. Nie ograniczył się w swych konfiskatach rząd rosyjski wówczas tylko na samych archiwach. Wspomniane instrukcje Repnina i carycy Katarzyny nakazały wywóz bibljoteki narodowej w Warszawie, fundowanej przez braci Załuskich. Rozkaz ten wykonano również szybko: 13-go lutego 1795. r. dostawiono do Petersburga bibljotekę, liczącą trzysta tysięcy tomów, a więc jedną z największych bibljotek ówczesnej Europy. „Fachowego opakowania“ dokonała odkomenderowana do tego celu rota kozaków, która bezładnie ładowała do pak książki, przyczem, jak stwierdzili bezstronni świadkowie, bez najmniejszego skrupułu przepiłowywała (dosłownie) książki na części, gdy paki okazały się za małe. Transport odbyty w zimie i w jesieni spowodował późniejsze butwienie wskutek wilgoci. Nieumiejętny dozór w drodze — częściowe rozkradzenie i pogubienie. Mimo tego wandalizmu, przybyło do Petersburga 262.640 książek, 10.450 rękopisów, 24.574 sztychów i około 130.000 drobnych druków. Ten zrabowany księgozbiór stał się podwaliną i zaczątkiem sławnej na cały świat cesarskiej publicznej bibljoteki w Petersburgu. Drobne części bibljoteki Załuskich dostały się bibljotekom: Akademji medycznej, Instytutu górniczego, oraz Sztabu generalnego w Petersburgu.

Konfiskacie uległa również część bibljoteki króla Stanisława Augusta, którą ten nieszczęśliwy monarcha, po przymusowej abdykacji, zabrał ze sobą do Petersburga. Po śmierci bowiem króla, car Paweł podarował ją samowolnie prawosławnemu biskupowi moskiewskiemu, później astrachańskiemu, Anastazemu Bratanowskiemu, ten zaś po śmierci swej, zapisał ją seminarjum prawosławnemu w Astrachanie. Pozostała w kraju część bibljoteki królewskiej uległa zupełnemu niemal rozbiciu: wraz ze skonfiskowanymi zbiorami krzemienieckimi część jej dostała się do kijowskiej uniwersyteckiej bibljoteki, inne części do departamentu obcych wyznań przy ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu, oraz do cesarskiej publicznej bibljoteki tamże.

Do ofiar grabieży, bezpośrednio po rozbiorach dokonanych, należy zaliczyć łupy rosyjskie, zabrane z gmachu Komisji skarbowej. Stamtąd to komendant zdobytej Warszawy generał Buxhoevden zabrał na rozkaz Suworowa przepiękny zbiór gobelinów tak zwanych „arrasów“. Nazwa ich pochodziła od miasta flandryjskiego Arras, które słynęło z ich wyrobu. Nabyte w XVI. wieku przez Zygmunta Augusta, uświetniły po raz ostatni koronację króla Stanisława Augusta. Najpiękniejsza część tej kolekcji, zwana Potopem, kupiona za olbrzymią kwotę 100.000 dukatów, przedstawiała na kilkudziesięciu obrazach sceny biblijne ze starego testamentu, a zwłaszcza z historji o potopie. Łącznie z arrasami wysłał Buxhoevden w głąb Rosji mnóstwo sztandarów, broni, trofeów, dzieł sztuki, kosztowności (jak n. p. przepiękne berło z aqua-maryny króla Stanisława Augusta) itd. Wszystkie te przedmioty rozrzucone po całej Rosji, stały się ozdobą rozlicznych rezydencji carskich, oraz muzeów Moskwy i Petersburga. Długi czas los tych skarbów narodowych nie był wiadomy i niejednokrotnie tylko przypadek pozwalał ustalać własność kulturalnego dorobku Polski.

Po tej pierwszej serji konfiskat, nastąpiła na razie przerwa. Ziemie Rzeczypospolitej Polskiej stały się widownią zmian politycznych, których głównym motorem był przebudowca Europy. Napoleon I. W latach 1807—1815 z ziem byłego zaboru pruskiego powstało księstwo warszawskie i dopiero kongres wiedeński w roku 1815 przyniósł ustalenie stosunków terytorjalnych, które zasadniczo przetrwały (z wyjątkiem wolnego miasta Krakowa) do wybuchu wojny światowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stosunek do pierwszych prób w tym kierunku jakiekolwiek mają one wady i braki, — do osadnictwa — zarówno ze strony Państwa a jeszcze bardziej ze strony społeczeństwa jest skandaliczny. Wskazuje bowiem na bezradność Rządu i wyrafinowaną, rozmyślną symulację ślepoty ze strony jednostek. Jeśli więc Państwo nie potrafi zorganizować i konsekwentnie przeprowadzić kolonizacji gospodarczej Kresów, niech to powierzy zorganizowanym Czynnikom społecznym, a nie pozostawia biegowi wypadków. Taka metoda wypaczy myśl całą i z instytucji pożytecznej uczyni szkodliwą lub conajmniej bezwartościową.

I jeszcze jeden nieodzowny warunek.

Nie wolno bagatelizować tak kardynalnego warunku udania się kolonizacji, jakim jest niepomijanie potrzeb miejscowej ludności. Narażamy się bowiem na większe szkody dla Państwa niż prowadzona akcja pokryć może: odcinamy kolonistów od społeczeństwa miejscowego, paraliżujemy cel akcji całej. Wniosek stąd jasny: przed rozpoczęciem na terenie naszych województw reformy rolnej kolonizacja wsi jest dla państwa szkodliwa. Ten krok dopiero wskazać może nasze właściwe intencje: podniesienia gospodarczego kresów, nie zaś lekkomyślnego wyzyskiwania obecnego układu stosunków.

Ads

Z Górnego Śląska.

Minister handlu i przemysłu w Katowicach.

Katowice. Przyjechał tu Minister Strassburger. O godz. 11 rano Minister w obecności Wojewody Rymera odbył konferencję z przedstawicielami pracodawców i robotników, oraz z przedstawicielami przemysłu górnośląskiego. Obie strony poruszyły szereg kwestji dotyczących niedomagań życia gospodarczego. Wypowiedziano się zgodnie za koniecznością współdziałania społeczeństwa z Rządem w dziele doprowadzenia do należytego stanu kolejnictwa i aprowizacji na Górnym Śląsku. Szczególnie domagano się zniesienia różnych ceł, które hamują dowóz towarów z zagranicy, a których z głębi Polski dowieźć nie można. Minister Strassburger w przemówieniu swojem zaznaczył, że Polska jako kraj o dążeniach pokojowych i hołdująca zasadom szczerze demokratycznym, nie wykorzysta przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy dla celów militarnych. Następnie dr. Strassburger zilustrował, co Rząd polski dotychczas uczynił i czego zamierza jeszcze dokonać, aby przemysł górnośląski w niczem nie ucierpiał i mógł konkurować z przemysłem zachodnim. Minister zaznaczył, że zwiedzi przemysłową część Górnego Śląska i będzie miał sposobność bezpośredniego zetknięcia się z tutejszym ludem pracującym i osobistego przyjrzenia się jego pracy i wysłuchania jego dezyderatów.

Bojkot czy niezaradność?

Katowice. W czasie dyskusji, jaka się wywiązała na konferencji Ministra dr. Strassburgera z przedstawicielami górnośląskiego przemysłu i przedstawicielami robotników górnośląskich zwrócono uwagę na to, że kupiectwo tutejsze nie było przygotowane na zmianę dostawców. Kiedy po pewnym czasie zasoby towarów na Górnym Śląsku wyczerpały się, na całym Śląsku polskim opustoszały składy i magazyny. Stwierdzono, że niektóre artykuły, znajdujące się podostatkiem w innych dzielnicach Polski, nie były sprowadzane na Górny Śląsk przez miejscowych kupców. Zorjentowali się w tem obcokrajowi kupcy i starali się przemycić na Górny Śląsk brakujące artykuły. I tak n. p. w składach katowickich można było otrzymać angielskie wyroby tytoniowe podczas gdy tytoń monopolowy polski, oraz wyroby fabryk poznańskich i z Kongresówki nie były do zdobycia.

Produkcja węgla w m. lipcu.

Katowice. W lipcu b. r. ogólna produkcja węgla w polskiej części Górnego Śląska wynosiła 2,027.238 tonn, co odpowiada 79 801 tonnom przeciętnej dziennej produkcji i przy 26 dniach roboczych. W tej ilości zużyto w polskiej części G. Śląska na potrzeby własnego przemysłu 202 614 tonn na deputaty 47 75 tonn dla zakład w własnych 267.493 tonn, dla obcych 116 042, dla innych odbiorców 68.546 razem 701.930 tonn. Do reszty Polski wysiano węgla łącznie z węglem dla kolei 438.391 tonn do niemieckiej części G. Śląska 119 429 tonn do Rzeszy niemieckiej 445.479, do Austrji 152 171, do Czechosłowacji 932 tonn, do Węgier 3 168 do Włoch 3 170, do wolnego m. Gdańska 7 186 do Kłajpedy 2 252 do Danji 67 tonn, razem 733 854 tonn. Wywóz wynosił 1 884 175 tonn. Ogółem wysyłka kolejowa wynosiła 1, 01 168 tonn. Zapas węgla wynosił 31. lipca b. r. 519 853 tonn. Zapotrzebowanie wagonów wynosiło 189 73 dostarczono 133 900, nie dostarczono zaś 55.830 czyli 29.4%.

Strajk w Zabrzu.

Katowice. W zakładach przemysłowych w Zabrzu wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Do strajku przyłączyli się także robotnicy kopalniani, koksowni i huty Donnersmarka w Zabrzu. Strajkujący żądają jednorazowego dodatku wyrównawczego w wysokości 50.000 M. na osobę.

Kolosalne rozmiary kontrabandy.

Katowice. Na podstawie informacji otrzymanej od przedstawiciela śląskiego Urzędu celnego, zatrzymano na polskiej granicy w czasie od 19. czerwca do 23 sierpnia b. r. kontrabandę ogólnej wartości 4 miljardów Mk. niem.

Protest Rządu litewskiego przeciw wyborom w Wileńszczyźnie.

Genewa. Rząd litewski zwrócił się dnia 8. b. m. do Ligi Narodów z prośbą o wniesienie kwestji wyborów wileńskich, sprzeciwu przeciw przyłączeniu Ziemi Wileńskiej do Polski, na najbliższe plenarne zgromadzenie Ligi. W myśl tego żądania rzeczona sprawa postawioną została na porządku dziennym najbliższej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

Czeskie manewry wojskowe w Tatrach.

Czytamy w „N. Ref.". Pewną, nie pozbawioną wesołości, sensację stanowi wiadomość o manewrach armji czeskiej, urządzanych obecnie na południowym stoku Tatr.

Bataljony czeskich wojsk wysokogórskich okopały się u podnóża gór, oddziały karabinów maszynowych usiłowały sforsować Wołowice, a konnica, dosłownie: konnica starała się przedrzeć przez Polski Grzebień.

Górale twierdzą, że żołnierze czescy zapędzali się aż na polską stronę, w dolinę Moczołowską.

Manewry, usiłujące „zdobyć" Polskę drogami przez wirchy tatrzańskie można traktować jako groteskę, nie wolno jednak zezwalać na to, by uzbrojeni żołnierze czescy nachodzili polskie dziedziny.

Na sprawę tę zwróci niewątpliwie Rząd nasz swą uwagę i wyda odnośne stanowcze zarządzenia.

Narodowa demokracja, a sprawa Galicji Wschodniej.

(Podczas inwazji rosyjskiej).

W chwili, gdy organy stronnictwa dem.-narodowego nietylko z podziwu godnym tupetem akcentują nieprzejednane swoje stanowisko w sprawie Galicji Wschodniej, ale nadto na barki swoich przeciwników politycznych usiłują zwalić cały ciężar odpowiedzialności za wszelkie ustępstwa, jakie mają być poczynione żywiołowi ruskiemu w tym kraju, nie od rzeczy będzie przypomnieć stanowisko stronnictwa tego w sprawie Galicji Wschodniej, oraz czyny i zobowiązania najwybitniejszych jego przedstawicieli, dokonywane w imieniu Polski:

primo: podczas inwazji rosyjskiej,
secundo: na kongresie w Wersalu.

W „Słowie Polskiem" i innych organach tej samej barwy czara inwektyw pod adresem Belwederu i t. zw. stronnictw belwederskich za rzekomy zamiar ich ustąpienia Galicji Wschodniej Ukraińcom, przelewa się aż za brzegi.

Wieloszpaltowe artykuły poświęca się także walce z projektem statutu dla województw o ludności mieszanej, ktrzy rząd nasz, zgodnie z wolą Sejmu, opracować postanowił.

Wobec tego wszystkiego ożywmy wspomnienia przeszłości niedawnej.

Onej strasznej jesieni i zimy, gdy Moskal deptał ziemie Małopolski, gdy podchodził pod Kraków, by na Akropolis polskiem zatknąć sztandar cara Wszechrosji, pos. Stanisław Grabski, wówczas prezes stronnictwa dem.-nar. w Galicji przesłał był gen. gubernatorowi wojennemu Galicji hr. Bobrińskiemu referat, w którym wyjaśniał, z jakich praw korzystała ludność polska w Galicji pod panowaniem austrjackiem, oraz załączył szkic projektu odezwy, jaką należałoby wydać do Polaków przy wprowadzeniu w Zachodniej Galicji zarządu wojskowo-cywilnego.

O referacie powyższym zawiadomił hr. Bobriński główno-dowodzącego armją rosyjską W. ks. Mikołaja Mikołajewicza listem z dnia 25. grudnia 1914 r. za n. 7622.

Odezwa do Polaków brzmi dosłownie:

„Polacy! Zwycięskie wojska rosyjskie zajęły teraz i **tę część Galicji** (tj. zachodnią — przyp. Red.), **która,** według słów Naczelnego Wodza, **wchodzi w skład wskrzeszonej i zjednoczonej pod berłem rosyjskiego monarchy Polski.** Znowu jesteście zjednoczeni z 10 miljonami swych braci, od których przeszło sto lat dzieliły was graniczne słupy, a z którymi zawsze zostawaliście w ścisłej spójni narodowej. Po szczęśliwem — da Bóg — ukończeniu wojny, będziecie stanowili jeden organizm polityczny i razem z nim będziecie korzystali z narodowych swobód i praw, które w każdym razie nie będą mniejsze od tych, jakie dotychczas mieliście: „język polski w szkole, w życiu społecznem i w urzędach państwowych, autonomia prawodawcza i administracyjna we wszystkich dziedzinach, odnoszących się do wewnętrzej kultury, gospodarstwa i wewnętrznego ustroju Polski wolnej pod względem wiary, języka i samorządu, które Rosja zapewniła wam przez historyczne słowa Jego Cesarskiej Wysokości Mikołaja Mikołajewicza...".

Nie podnosimy już faktu, że hr. Bobriński w liście do gen. Januszkiewicza, szefa sztabu armji rosyjskiej, mówiąc o tej odezwie, zastrzega się, że nie wydrukowałby jej w całości. „Ograniczyłbym się jedynie do odezwy wodza naczelnego do Polaków, albo ograniczyłbym się do wzmianki o swobodzie języka i wiary, nie poruszając wcale sprawy autonomii". Oczywiście! Dla każdego człowieka przytomnego jasnem było, że zwycięska Rosja w całkiem swoisty sposób wyłożyłaby nam znaczenie tej odezwy o swobodzie języka i wiary.

Chodzi nam w tej chwili głównie o to, że odezwa p. Grabskiego wystosowaną być miała **tylko do mieszkańców Galicji Zachodniej.** — Wschodnią Galicję bowiem uznano już za kraj czysto rosyjski.

Informowany przez Grabskiego hr. Bobriński, pisze: „Wszyscy oni widocznie godzą się z tą myślą, że Galicja Wschodnia stanie się zupełnie krajem rosyjskim i że oni w niej stracą swoje poprzednie panowanie, lecz liczą na to bardzo, że będą korzystali na równi z Rosjanami, z pełni praw obywatelskich, to jest otrzymają swobodę wyznania, równouprawnienie przy wyborach i nominacjach na urzędy państwowe, a także pozwolenie na posiadanie szkół polskich dla ludności w Galicji Wschodniej, oczywiście z obowiązkowem nauczaniem języka rosyjskiego, którego zresztą wielu z nich uczy **się już teraz pośpiesznie i demonstracyjnie".**

Tak to, gdy młodzież legionowa oddawała

krew i życie na karpackich przełęczach w obronie Galicji Wschodniej, narodowa demokracja jako ów słabego ducha uczeń Chrystusowy, nim kur zapiał trzy razy, wyrzekła się tego wspomnieniami chwały dawnej i potęgi osłonecznionego łanu Ojczyzny.

A dziś?... **H. C.**

Bitwa warszawska.

(Szkic historyczny.)

FAZA I-SZA BITWY. NATARCIE 5. ARMJI.

(VII.) W skład 5. Armji wchodzą: 18 dyw. piech., Dyw. Ochotnicza, 17 Dyw. piech., 9 Dyw. piech., Brygada Syberyjska, 8 bryg. jazdy.

13. sierpnia armja zajmuje stanowiska obronne nad Wkrą; w pierwszej linji stoją licząc od prawego skrzydła dywizja ochotnicza, Brygada syberyjska, 18 Dyw. piech. Lewe skrzydło osłania jazda w Płońsku.

W obwodzie 9 Dyw. piech. i 17 Dyw. piech.

Nieprzyjaciel 13. sierpnia zajął Nasielsk i posuwa się prostopadle do frontu armji, inne jego kolumny obchodzą skrzydło przez Ciechanów. 5. Armja znajduje się wewnątrz łuku, rozpostartego przez nieprzyjaciela między Bugiem-Narwią a Wisłą pod Płockiem.

Z tego centralnego położenia Gen. Sikorski wyciągnie wszystkie możliwe korzyści dla rozbicia oddzielnie dwóch skrzydeł zachodniego ugrupowania nieprzyjaciela, natomiast energją i śmiałością manewru sparuje próbę IV. Armji sowieckiej. przedarcia się na jego tyły.

Zgodnie z gwałtownym rozkazem Gen. Hallera, d-ca 5. Armji przechodzi rankiem 14. sierpnia do natarcia. Zorganizowane są dwa uderzenia: główne wykonane przez 9 dyw. piech., dyw. ochotniczą i brygadę syberyjską skierowane na Nasielsk dla rozbicia XV. Armji sowieckiej i zagrożenia skrzydłu III. w Serocku, osłaniające, przeprowadzone przez 18 d. p. i 8 bryg. jazdy na Ciechanów dla przykrycia głównego wysiłku i zajęcia pozycji centralnej pomiędzy drogami odwrotowemi wszystkich sił nieprzyjacielskich, które przeszły Narew.

W odwodzie zostaje 17 d. p.

Tegoż dnia jednak rusza do natarcia również i XV. Armja sowiecka.

Nad Wkrą następuje zderzenie obu sił i obu woli, tem potężniejsze, że obaj zapaśnicy pojmują, że starcie to decydujące, w którem jeden z nich poledz musi.

Walka przyjmuje charakter tak zacięty, jakiego do tej pory w ciągu całej wojny nie spotykano; dywizje na wąskich frontach z silnem ugrupowaniem w głąb.

W końcu dnia osiągnięto powodzenie na północy, lecz nieprzyjaciel dzięki swej przewadze w centrum zdołał przejść Wkrę.

15. sierpnia. Gen. Sikorski prowadzi w dalszym ciągu bitwę według poprzedniego planu, wzmacniając ją swym odwodem i manewrem od prawego skrzydła.

Dywizje obsadzające Wkrę, mają natarciami mocno związać nieprzyjaciela i zużyć go: 17. d. p. wyruszając z fortów Modlina położonych na północnym brzegu Wkry wzdłuż osi na Nasielsk, zajdzie nieprzyjaciela z flanki.

Lewe skrzydło armji kontynuuje swe działanie na Ciechanów. W końcu dnia wola nieugięta Wodza i zapał wojsk dają wyniki: grupa północna osiągnęła jazdą Ciechanów, 18. d. p. dociera do linji kolejowej Ciechanów-Modlin.

Na głównem polu bitwy wywalczono również powodzenie, choć dzięki zaciętości nieprzyjaciela mniejsze, niż oczekiwano.

Nieprzyjaciel został wszędzie wyrzucony poza Wkrę, lecz broni przejść przez rzekę 9. dyw. p. i dywiji ochotniczej, powoli tylko ustępuje pod naporem brygady syberyjskiej i 17. dyw. p.

16. sierpnia gen. Sikorski nie zmienia swej decyzji, kontynuując rozpoczęte natarcie. W rezultacie osiągnięto pełne powodzenie: Nasielsk zajęty, XV. armja sowiecka pobita, rozpoczyna odwrót ku Narwi.

Lecz niebezpieczeństwo nadciąga z zachodu. Dwie dywizje IV. armji, wykonując zwrot, nadciągają ku lewemu skrzydłu i odsłoniętym tyłom 5. armji. Jazda i 18. dyw. p. są zmuszone wycofać się niemal ze swych obszarów wyjściowych. Niebezpieczeństwo jest wielkie, sparowanie go własnemi siłami wymagałoby wypuszczenia z rąk zdobyczy bez wykorzystania zwycięstwa, z narażeniem się nawet na nowy zwrot zaczepny XV. armji, a przeto na dwa skrzydłowe uderzenia. Na szczęście nadjeżdża z obwodu Wodza Naczelnego pomoc w sile 4 dyw. piech. i jednej brygady jazdy. Jazda rzucona niezwłocznie w bój, brawurową szarżą pod Płońskiem, paraliżuje manewr nieprzyjacielski.

Pościg za pobitą IV. armją nie ulegnie zwłoce. 17. sierpnia zwycięstwo już całkowite. XV. armja sowiecka rozprószona, ucieka za Narew, rzucone do natychmiastowego pościgu brygada syberyjska i 17. d. p. zajmują Pułtusk i Serock, gdzie zostaje nawiązana łączność z I. armją.

W rezultacie od 14. do 17. sierpnia 5. armja przebyła mimo oporu nieprzyjaciela dotychczas niezwyciężonego, cały teren między Wkrą a Narwią; nietylko, że została całkowicie rozbita XV. armja bolszewicka, lecz ratująca ją część XV. armji zużyła się bezskutecznie. 14. sierpnia zdawało się, że 5. armja zagrożona oskrzydleniem; 17. sierpnia zwycięska, znajduje się na komunikacjach prawego skrzydła bolszewickiego; role są odwrócone.

Zatrzymaliśmy się nieco przydługo na bitwie 5. armji; jest to działanie poprowadzone od początku do końca; gen. Sikorski okazał w niem wartości pierwszorzędne, wolę, wytrwałość, zręczność manewrową; co się zaś tyczy Wodza Naczelnego, to po raz pierwszy wyzyskuje on szeroko zakrojone ugrupowanie w głąb; tylko dzięki otrzymanym posiłkom, gen. Sikorski mógł najsamprzód przedsięwziąć działanie natarcia, następnie zaś wyzyskać swe pierwsze powodzenie mimo niebezpieczeństwa działania nieprzyjaciela na jego skrzydła zewnętrzne (P M Fr. str. 181).

Odysea dr. Seipla.

O konferencji dr. Seipla z dr. Beneszem ogłoszony został komunikat, który podaje, że rokowania pomiędzy dr. Seiplem i dr. Beneszem wydały na ogół

korzystny rezultat.

Z wyniku rokowań postanowiono powołać specjalną komisję, któraby w najbliższym czasie wprowadziła ułatwienia w wzajemnym obrocie osobowym i towarowym pomiedzy Czechosłowacją i Austrją, tudzież uregulowała cła i taryfy. Dr. Seipel wskazał w czasie konferencji z dr. Beneszem na katastrofalny stan przemysłu austrjackiego. Dr. Benesz oświadczył gotowość udzielenia Austrji wszelkiego poparcia i ułatwień dla rozwoju przemysłu. Czechosłowacja wypłaci Austrji znaczne kredyty i ułatwi dowóz węgla.

Poważne dzienniki czeskie, jak: „Narodni Listy", „Narodni Politika", „Trybuna" i „Ceske Slovo" zamieszczają szereg artykułów ilustrujących, co opinja czeska sądzi o podróży Seipla do Pragi. Według „Narodni Politika", Austrja daje pierwszeństwo w szukaniu pomocy Pradze, gdyż to będzie dla niej tak ze względów politycznych, jak i ekonomicznych korzystniejszem, aniżeli przyłączenie się do Włoch. W danej bowiem chwili Austrja łatwiej może uwolnić się od zależności politycznej czeskiej aniżeli włoskiej. Zresztą sądzi wspomniany dziennik, że

Czesi pomogą Austrji,

o ile na to pozwolą ich interesy i podkreśla, że Czesi uczynią to tylko we własnym interesie. Dalej dziennik sądzi, że podróż kanclerza można uważać za wygrywanie jednych państw przeciwko drugim.

Do „Prager Tageblatt" donoszą z Berlina: Kanclerz austr. dr. Seipel odbył 22. bm. u austrjackiego posła w Berlinie konferencję, na której był obecny prezydent Eberth i kanclerz Rzeszy Wirth. Po śniadaniu odbyła się konferencja informacyjna. Właściwa konferencja odbyła się wczoraj rano.

Pewne światło na rezultaty tych rokowań rzucają głosy prasy. „Deutsche Allgemeine Zeitung" sądzi, że nawet w ramach traktatu wersalskiego i rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znajdują się Niemcy, znajdą się przecież

środki do umożliwienia powrotu Austrji do Niemiec.

„Lokal Anzeiger", zastanawiając się nad możliwością pomocy Austrji, sądzi, że na razie można myśleć o zespole miarodajnych czynników świata bankowego i przemysłowego, tak ze strony Niemiec, jak i Austrji.

Wiedeński „Abend" donosi, że podróż kancl. Seipla wywołała duże

zaniepokojenie w Budapeszcie.

Zwołano nadzwyczajną Radę ministrów, która ustali swoje zastrzeżenia do Rady Najwyższej co do podróży kanclerza. Cała prasa węgierska uważa podróż Seipla do Pragi za przygotowanie planu napadu. „Az Ujsag", organ stojący bardzo blizko prez. min. hr. Bethlena, określa podróż tę jako przygotowanie słowiańskiego kurytarza.

Głosy prasy francuskiej

wyrażają pewne zaniepokojenie podróżą kanclerza Seipla. „Intransigeant" przypisuje główną winę nieopatrznej polityce franc. Stwierdza on również, że włoskie koła polityczne są gotowe przyjąć kanclerza serdecznie.

„Journal" omawiając krytyczne położenie Austrji, jest zdania, że państwa sukcesyjne mogą poratować Austrję. Wspomniany dziennik sądzi, że dr. Benesz powinien pokazać teraz, że jego zręczność polega nietylko na przedsiębraniu środków, aby przeszkodzić powrotowi mary przeszłości, ale raczej na śmiałem rozwiązaniu problemu przyszłości, za jaki uważa problem Austrji.

Włoska prasa zajmuje się żywo problemem austrjackim, jak z głosów dzienników wnosić można, kanclerz Seipel może liczyć na przychylne załatwienie swoich postulatów. Szereg artykułów w powyższej sprawie ożywionych jest jedną myślą, że jako najbardziej interesowane państwo w utrzymaniu przy życiu Austrji, **Włochy powinne Austrji użyczyć pomocy.**

Amerykańska prasa rządowa

omawiając położenie Austrji, jest zdania, że pomoc finansowa, którą Ententa udzieliła Austrji, musiała zrobić fiasko, gdyż traktat wersalski nie dał Austrji żadnych podstaw do życia, a konferencja londyńska dokonała reszty dzieła. Wszystkie dzienniki są zgodne w tem, że od Austrji nie wydobędzie się więcej sum reparacyjnych.

Konflikt w serbskiej rodzinie królewskiej.

Jak wiadomo już wiele kłopotu mają obecnie sfery rządzące i dworskie w Serbji, z powodu konfliktu jaki wynikł między ks. Jerzym a bratem jego królem Aleksandrem i całą rodziną królewską. Nieporozumienia te mają podkład czysto materjalny, a w szczególności idzie ks. Jerzemu o podwyżkę jego pensji, wynoszącej zaledwie 1000 franków miesięcznie.

Niedawno temu, sposobem dotychczas niepraktykowanym przez członków domów panujących starał się ks. Jerzy o pozyskanie dla siebie przychylności i poparcia opinji publicznej, umieszczając w jednem z pism bukareszteńskich list otwarty pod adresem swego koronowanego brata. Oczywiście, że wywołało to straszną konsternację wśród sfer dworskich, a miarodajne czynniki, widziały się zmuszonemi do zasięgnięcia porady w obowiązujących statutach dworskich.

Odbyta w tej sprawie Rada koronna rozstrzygnęła, że sprawa ks. Jerzego należy do kompetencji rady familijnej domu panującego, ta zaś orzekła że konieczną jest rewizja postanowień statutu dworskiego.

W rezultacie tego wszystkiego, przynosi obecnie belgradzka „Epoka" komunikat marszałka domu królewskiego, następującej treści.

Jego królewska Mość król Aleksander zakazał ks. Jerzemu przebywania na dworze królewskim, używania pojazdów dworskich, automobili, koni i wozów. Konie prywatne ks. Jerzego mają być ze stajen dworskich usunięte. Podpisany: Josipovic pułkownik.

Jak z tego widać, skandale familijne nie przestały wśród rodzin panujących grasować.

—oo—

Z naszych zdrojowisk.

Iwonicz, 18. sierpnia 1922.

Iwonicz w roku ubiegłym niedomagał pod względem niektórych urządzeń i czystości, lecz usunął wszelkie rażące usterki i w tym roku wystąpił bez zarzutu. Nie można surowo krytykować braków, które i we wszystkich prawie innych naszych zdrojowiskach się spotyka, jak brak należytej kanalizacji i wodociągów, bo ich usunięcie wymaga ogromnych wkładów i pokonanie wiele trudności.

Pamiętać trzeba, że Iwonicz więcej jeszcze może zrujnowała wojna, niż Rymanów, że, jak mi opowiadano z kół poinformowanych, Rosjanie z samego zakładu wywieźli 40 wagonów łupu wojennego i że Iwonicz po takiem spustoszeniu zaraz w r. 1919 zamiast bezczynnie zasiąść na gruzach, włożył w konieczne inwestycje wielką na owe czasy sumę 4 miljonów koron, dając innym dobry przykład skrzętności.

Iwonicz za dawnych lat szedł przodem w postępie i tu wcześnie źródła uzyskały racjonalne ujęcie, dobre czerpanie wody przyrządami syfonowemi, tu powstały wygodne łazienki I. klasy, które i dziś odpowiadają wymogom.

Potrzeba w Iwoniczu dużo nowych inwestycji i dużych wkładów, podobnie jak w innych zdrojowiskach, a nie wątpię, że zakład ten bardzo cenny, rozrośnie się szybko.

Tegoroczna frekwencja jest znaczna. Do dnia dzisiejszego zanotowano 4421 gości, rozdzielonych na 2346 rodzin, z czego przypada:

2107 rodzin na Małopolskę,
148 „ „ Królestwo,
12 „ „ Wielkopolskę,
79 „ „ obce kraje.

Z tego zestawienia widać, że Królestwo nie wiele więcej zainteresowało się Iwoniczem, niż zagranica a Wielkopolska wcale prawie o istnieniu Iwonicza wiedzieć nie chciała.

Możnaby mniemać, że fala wycieczkowców sezonowych z całej Polski rozpoczęła zwiedzać Podkarpacie w tym roku od zachodniego krańca i nie dotarła jeszcze do Małopolski środkowej i wschodniej, gdzie pragnących poznać powaby i skarby przyrody tutejszej oczekują wrażenia, nie mniej czarujące, niż na zachodzie i gdzie, przy użyciu odpowiednich kapitałów — jak za uderzeniem laski Mojżesza w skałę, wytrysnąć mogą setki nowych źródeł leczniczych w nadzwyczaj malowniczej okolicy, wśród olbrzymich obszarów leśnych.

Iwonicz może czekać na niedaleką przyszłość, kiedy jego znaczenie w zdrojownictwie polskiem stwierdzi i uzna cała Polska.

Tymczasem, tego roku napawali się jego zdrojami kuracjusze z Małopolski, w 95 proc. żydzi, w 1 proc. włościanie, garść robotników i małe grono inteligencji.

Połowa kuracjuszy to ludzie biedni, którym z trudem przyszło zebrać fundusze na tę kurację.

Co prawda, koszt utrzymania dla osób niezamożnych jest w Iwoniczu znacznie mniejszy, niż w Krynicy, Szczawnicy, Żegiestowie lub Truskawcu i przy uzyskaniu pewnych ulg nie dochodzi do 4000 Mk. dziennie.

Taksa kuracyjna jest od 1 osoby 6000 Mk. lecz członkowie rodziny płacą tylko po 4000 Mk., a uwolnieni są od taksy urzędnicy państwowi, autonomiczni i prywatni, wojskowi do kapitana włącznie, lekarze z rodziną, dzieci do 10 lat i służba gości zdrojowych.

Honorarjum lekarskie za jedną ordynację 5000 Mk., za następne po 3000 Mk. lecz od urzędników biorą lekarze po 3.000 Mk. względnie, za następne ordynacje, po 2000 Mk., a dla innych biednych udziela się nawet większych jeszcze ulg.

Cena kąpieli dla osób dorosłych ta sama, co gdzieindziej: kąpiel I. klasy 1500 Mk., II. klasy 1200 dla dzieci kąpiel I. klasy 900 Mk., II. klasy 650 Borowinowa kąpiel duża 3000 Mk., mała 1500 Mk.

Ceny w pierwszorzędnej restauracji niemal o połowę niższe, niż w Krynicy. Skromny obiad można dostać za 800 do 900 Mk.

Mieszkania zakładowe tej samej ceny, co gdzieindziej: 1200 — 2000 Mk., za pokój dziennie. Urzędnikom oddano osobne 2 wille z opustem cen o 50 ptc. Biedni żydzi wynajmują łóżka po 500 Mk. dziennie. Kuchnia rytualna przyczynia im trochę więcej kosztów.

Pod względem zespołu środków leczniczych Iwonicz przewyższył inne zdrojowiska. Przy poparciu zarządu zdrojowiska zorganizował i otworzył dr. Aleksiewicz ze Lwowa zakład fizykalnych sposobów leczenia z Roentgenem, i mo...mi ... w...m, aparatami Zandera, kąpielami świetlnemi, przyrządami do gimnastyki leczniczej. Tylko dział wodolecznictwa jest zaledwie w zawiązku. Brak też kąpieli słonecznych, który w roku przyszłym ma być uzupełniony. Dr. Aleksiewicz nosi się z zamiarem otwarcia już w roku przyszłym sanatorjum, któreby także w zimie było czynnem.

Powiatowa Kasa chorych w Krośnie wydzierżawiła w Iwoniczu willę „Akacja" i utrzymuje w niej swoim kosztem około 150 chorych członków. Jest to nowość, zasługująca na naśladowanie przez inne Kasy chorych.

Dr. Mikołajski.

KRONIKA.

Kalendarz. Piątek, 25 sierpnia. Rz.-kat.: Ludwika kr. — Gr.-kat.: Foryta m. — Słowiański: Namysława.

— **Nessun magior dolore**, jest taka, jak dziś np. słota nie w porę. Zakradła się wczoraj sposobem włamywaczy pod osłoną nocy i nie myśli ustąpić. Z flegmą typowego Anglika, zajętego spożywaniem plumpuddingu, a systematycznością Niemca, obmyślającego nowe sposoby mordowania ludzi — pada deszcz i pada i nic nie wskazuje, by mu się to znudzić miało.

—o—

— **Wizyta Wicemini[stra] Skarbu na placu „T. W."** W poniedziałek dnia 21 bm. zwiedzał plac Targów Wschodnich Wiceminister Skarbu Dr. Mikulecki, oprowadzany przez Prezesa Targów Wchodnich, p. Tarskiego, Dyrekcję i personel Biur technicznych oglądał szczegółowo postęp prac budowlanych i przygotowawczych, interesując się żywo zwłaszcza finansową stroną przedsięwzięcia.

— **Izba Skarbowa we Lwowie** komunikuje: Urzędnicy w Sądowej Wiszni Inspektorat skarbowy z Mościsk, podejmuje z dniem 1 września b. r. czynności urzędowe we własnej swej siedzibie t. j. w Mościskach.

— **Polskie Tow. „Dzieci na wieś"** zawiadamia interesowanych rodziców o terminie powrotu kolonij: 1. ze Starego Sambora 28 b. m. o godz. 9 wieczorem, 2. z Gdyni 1 września o godz. 6 rano, 3. z Rabki 1 września o godz 6 rano.

— **Niepewne losy opery warszawskiej.** Z Warszawy donoszą: Wobec grożącego z powodu braku funduszów zamknięcia opery magistrat miasta zamierza wystąpić do Rady min. z prośbą o subwencję rządową niezbędną dla dalszego prowadzenia opery.

— **Od ślubu do aresztu.** W Łodzi aresztowały onegdaj władze policyjne przed kościołem św. Józefa w Łodzi niejakiego Gortaka, urzędnika stargardzkiego Oddziału Polskiego Banku handlowego w Poznaniu. Gortak zdefraudował 7 miljonów Marek polskich i zbiegł w niewiadomym kierunku. Niedawno przyjechał on do Łodzi, gdzie miał zawrzeć ślub z poznaną w Zgierzu p. F. W chwili gdy przed kościół zajechał orszak weselny, agenci policyi aresztowali pana młodego. Całe towarzystwo odstawiono do urzędu śledczego. Podczas rewizji znaleziono przy defraudancie 2 miljony w obligacjach państwowych oraz 41.000 Mk. gotówką. Gortak przyznał się do defraudacji i zeznał, że 5 miljonów Mk. przegrał w Sopotach.

—oo—

— **Giną dzieci.** Hinda Kupferschmied, 8 letnia dziewczynka przybyła tu z matką swą z Radziechowa zaginęła bez wieści. Jest to już od pewnego czasu 8 podobny wypadek.

— **Dalsze czyny „delegata".** Donieśliśmy wczoraj o oszukańczych malwersacjach niejakiego Garfunkla, który jako rzekomy „delegat" amerykański pobrał od tamtejszych emigrantów znaczne kwoty, przeznaczone dla ich rodzin w Polsce i obecnie przybywszy do kraju zbiegł i uchylił się od wypłaty. Z każdym dniem wpływa na policję szereg doniesień poszkodowanych. I tak wczoraj zgłosił się na policję Schlome Lerner, któremu „delegat" przeniewierzył 15 dolarów przesłanych przez syna jego Filipa Lernera w Nowym Jorku.

— **Waluciarze z ul. Stanisława.** Józef Schneider Mozes Freitag i Schloma Kaufmann sprowadzeni zostali za nielegalny handel walutą na inspekcję policji. Przy przytrzymanych znaleziono monety złote i srebrne, które skonfiskowano, zaś właściciel ich wypuszczono na wolną stopę.

— **Ciernie narzeczeństwa.** Przedsmak rozkoszy ... czuły ... swej narzeczonej Annie Hatmańczuk, którą pobił tak dotkliwie, że pogotowie ratunkowe musiało ją po zaopatrzeniu odwieźć do szpitala.

— **Wojownicze amazonki** lwowskie przyczyniły wczoraj wiele pracy pogotowiu ratunkowemu, a zwykłą ich bronią stał się... wałek od ciasta. Groźną tą bronią pobity został przez własną żonę Jan Karpiel 28-letni motorowy, któremu pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Karolina Spolak pobitą została przez sąsiadkę również wałkiem od ciasta i zaopatrzoną została przez pogotowie ratunkowe.

— **Napadnięty przez bandytów** w okolicy Lwowa kupiec Szymon Nadel zgłosił się na pogotowie ratunkowe z ranami tłuczonemi na głowie i jedną od pchnięcia nożem.

— (t. z) **Miljonowa kradzież.** W drodze ze Lwowa do Krynicy nieznani sprawcy skradli Sali Schwarzowej żonie zarządcy dóbr w Oskrzesińcach torbę z biżuterją, a mianowicie 16 dkg. pereł, parę kolczyków z djamentami, zegarek złoty emaljowany z brylantem, 1 szpilka złota z 3 brylantami, srebrną torebkę, 1 brandzoletę złotą z brylantami, oraz gotówkę 100.000 Mk. na ogólną szkodę przeszło 2 000 000 Mkp.

Potworne morderstwo na tle seksualnem.

2-letnia dziewczynka ofiarą zwyrodniałego zbrodniarza. — Policja na tropie sprawcy.

(l. b.) Przedwczoraj donosiliśmy o zaginięciu 12-letniej dziewczynki Franciszki Bernacikówny, która wyszedłszy z miejsca zamieszkania z Zubrzy do Sichowa z obiadem dla ojca swego, robotnika w tamtejszej cegielni, zaginęła bez wieści.

Wczoraj doniesiono do tutejszego urzędu śledczego, że w pobliżu Sichowa leży trup dziewczynki nieznanego nazwiska. Wysłana na miejsce komisja, złożona z nadkomisarza dr. Kuczka, wywiadowcy Ringlera i posterunkowego Kowalskiego i radcy Mlynarskiego (z ramienia sądu) rozpoznała zwłoki zaginionej Franciszki Bernacikówny.

Wszystkie ślady wskazywały, że zachodzi tu wypadek morderstwa na tle seksualnem. Całe ciało nieszczęśliwej dziewczynki zmasakrowane w bestjalski sposób. Głowa rozbita jakiemś tępem narzędziem, zaś lewa noga zupełnie odcięta od tułowia.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, mordu dopuścił się ten sam zwyrodniały osobnik, który z tych samych pobudek zamordował przed kilku tygodniami dziewczynkę na torze kleparowskim. Policja zna już rysopis sprawcy i jest na jego tropie.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7'30 wieczorem.

Dziś, we czwartek, jutro, w piątek, sobotę i niedzielę „Ten, którego biją po twarzy" — występ Brydzyńskiego.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, we czwartek, jutro, w piątek, sobotę i niedzielę „Ósma żona Sinobrodego", farsa.

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 24 sierpnia godz. 10·30.

Marki niemieckie	6·15	(7·10—7·50)
Franki francuskie	684	(000—000)
Franki szwajcarskie	1540	(—)
Funty sterlingi	38 400	(00·000 —)
Korony niem.-austr.	9—00	(9·00—10·00)
Wiedeń	—·—	(9·75—10·50)
Korony czeskie	194.—205	(310—330)
Praga, wypłata	000	(295.—325)
Dolary amerykańskie	8548—8645	(9000—9150)
„ kanadyjskie	8419—8505	(000)
Zurych Marki polskie	0·000	(00)
Lei	00	(00—00·00)
Liry	383	(—)
Budapeszt	000	(0·00)
Paryż	000	(00·00—000·00)
Berlin	0·00	(6·75—7·15)

Tendencja w dolarach w dalszym ciągu silna.

Uwaga: Pierwsza cyfra wskazuje kurs informacyjny, druga, w nawiasie, kurs nielegalnej giełdy.

TELEGRAMY.

ODZYSKANIE CZĘŚCI ZRABOWANYCH SKARBÓW.

Moskwa. (PAT). W Petersburgu delegacja mieszana komisji specjalnej przejęła od strony sowjeckiej meble kryte arrasami w liczbie 13, oraz 2 lituary, wreszcie rzeźbioną figurę Chrystusa z drzewa z Muzeum Suworowskiego. Uchwała o wydanie tych objektów zapadła już przed szeregiem miesięcy. Prace prowadzone w Petersburgu nad objęciem Archiwum Ziemskiego, są na ukończeniu, poczem nastąpi przejmowanie Archiwum Heraldycznego.

STRAJK W ŁODZI NIEZAŁATWIONY.

Łódź. (AW.) Wieczorna konferencja dnia 23. bm. między przedstawicielami przemysłowców a delegatami robotników przemysłu włókienniczego pod przewodnictwem Min. pracy Darowskiego, nie doprowadziła do porozumienia. Pod wpływem Ministra przemysłowcy podnieśli swą propozycję z 20 na 40% z zaliczeniem od dnia 21. bm. i bez zapłaty za czas strajku. Przedstawiciele związków robotniczych oświadczyli, że warunków tych nie przyjmą. Obstają przy pierwotnych żądaniach, to jest 50% podwyżki płacy, zapłaty za czas strajku i zaliczenia podwyżki od 14. bm. Dnia 24. odbędzie się zebranie, które ostatecznie sprawę rozstrzygnie, na razie strajk trwa.

NOWY MINISTER OŚWIATY.

Kraków. (PAT). Nowomianowany Minister wyznań i oświecenia publicznego dr. Kumaniecki wyjechał dziś wieczorem do Warszawy.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY POLSKICH W ŁODZI.

Łódź. (AW.) 21. bm. odbyło się konstytucyjne zebranie nowego zarządu syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi. Prezesem został obrany naczelny redaktor „Pracy" Bol. Dudziński, wiceprez. nacz. red. „Kurjera Łódzkiego", p. Gulakowski, drugim wiceprez. prez. m. Łodzi Rżewski, sekretarzem p. Wojtyński, skarbnikiem Birkien.

REZYGNACJA POSŁÓW.

Łódź. (AW.) Posłowie Fichna i Michalak zrezygnowali z kandydatur z ramienia N. P. R.

ZWIĄZEK OBROŃCÓW KRESÓW ZACHODN.

Poznań. (AW.) Dnia 28. bm. w Poznaniu w Bibljotece uniwersyteckiej ulica Ratajczaka 46 odbędzie się zjazd konstytucyjny związku obrońców kresów zachodnich.

Z DZIAŁALNOŚCI NASZEJ DYPLOMACJI.

Warszawa. (AW.) 25. bm. rano nastąpi wyjazd do Pragi przedstawicieli Rzeczpospolitej Polskiej na konferencję 4-ech państw: Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Polski. Przewodniczącym delegacji będzie poseł Piltz bawiący obecnie na urlopie. Po powrocie ze zjazdu powrót p. Piltza na jego stanowisko w Pradze będzie uzależniony od ułożenia się stosunków polsko-czeskich. Razem z p. Piltzem wyjedzie radca leg. poselstwa w Pradze p. Bader. P. Bader zastąpi w Pradze p. Malczewskiego, konsula gener. w Monachium, który tymczasowo pełni obowiązki Charge d'affaires przy rządzie czeskim. W związku z tem dowiadujemy się, że spór polsko-czeski o Jaworzynę ma charakter zatargu lokalnego między dwoma państwami, co nie wpływa jednak na stosunki tych państw na szerszym terenie polityki.

AKCJA BUDOWLANA.

Warszawa. (AW.) Minister skarbu ma zamiar wystąpić na Radzie Ministrów z prośbą o znaczne podwyższenie kredytów przeznaczonych jeszcze przez Michalskiego na poparcie akcji budowlanej.

ZE SPRAW WYBORCZYCH.

Łódź. (AW.) Na pierwszem miejscu listy kandydatów P. P. S. do Sejmu na Wołyniu i Polesiu został umieszczony ławnik wydziału podatkowego miasta Łodzi, p. Badzian.

Wilno. (AW.) Stronnictwa litewskie najprawdopodobniej nie wysuną własnych list wyborczych. Prawdopodobnie nie wezmą również oficjalnego udziału w wyborach.

PROTEST LITWY KOWIEŃSKIEJ.

Wilno. (AW.) Litewskie min. spraw zagr. otrzymało zawiadomienie z sekret. gen. Ligi Narodów, że protest rządu lit. w sprawie rzekomych wypadków na Wileńszczyźnie i w pasie neutr. został zaliczony do spraw, co do których Liga Narodów sama osądzi, czy mają być zaliczone do porządku dziennego jej obrad.

LITWA KOWIEŃSKA MA WPROWADZIĆ WŁASNĄ WALUTĘ.

Ryga. (PAT). Donoszą z Kowna: Litewski minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, że katastrofa waluty niemieckiej zmusza Litwę do jak najszybszego wprowadzenia własnej waluty. Jedną z najpilniejszych spraw, którą zająć się musi litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych, jest także utworzenie na Litwie odrębnego patrjarchatu prawosławnego.

KOMUNIŚCI W NIEMCZECH GÓRĄ.

Berlin. (PAT.) Komuniści nie dopuścili do odbycia zwołanego przez socjalistów wiecu, na którym miano uchwalić protest przeciwko moskiewskiemu wyrokowi, skazującemu eserów na karę śmierci.

GDZIE JAKIE ŁOTROSTWO, TAM NIEMCY NA DNIE.

Wilno. (AW.) Od kilku tygodni Litwini w walkach z ludnością pasa neutr. posługują się najnowszymi niemieckimi ładunkami karabinowymi, t. zw. „Wurfgranatten". Naboje te wzniecają z łatwością ogień. Działanie ich jest znacznie silniejsze od działania ładunków ekrazytowych.

Berlin. (AW.) W prasie niemieckiej od dłuższego czasu ukazują się systematycznie informacje w artykułach, dotyczących stanu ekonomicznego Polski. Informacje te przedstawiają stosunki ekonomiczne w Polsce w jak najgorszem świetle. Najwidoczniej kampanja ta prowadzona jest w związku z rokowaniami handlowymi polsko-niemieckimi. „Berliner Zeitung" zamieszcza artykuł naświetlający stosunki ekonomiczne w Polsce bardzo czarno. Artykuł ten stara się wykazać, że Niemcy zajmują w życiu handlowem polskiem tak w wywozie, jak i w wozie miejsce naczelne, skutkiem tego odbudowa ekonomiczne Polski bez pomocy Niemiec, jakoby nie dała się pomyśleć.

MAUCLERET PRZYGOTOWUJE OSTRE WARUNKI.

Berlin. (AW). Jak się „Neue Berliner Zeitung" z francuskich kół dyplomatycznych dowiaduje, Maucleret w porozumieniu z Brandburym ma przedłożyć bardzo ostre warunki rządowi niemieckiemu.

WIERNY KOCHANEK GERMANJI.

Berlin. (AW). Z Londynu donoszą, że Lloyd George ma zamiar uczestniczyć w najbliższej sesji Ligi Narodów, która odbędzie się z początkiem września br. w Genewie. W razie wysunięcia na sesji przyjęcia Niemiec do Ligi, premjer angielski ma zamiar wystąpić z gorącym apelem za przyjęciem, natomiast oponować będzie przeciwko temu dyplomata francuski Viviani, wskazując na podstawę rządu niemieckiego wobec knowań monarchistów, która pozostawia wiele do życzenia.

Z KRAINY MORDÓW, ZARAZY I GŁODU.

Rewel. (PAT). Rewelska gazeta „Žižń" zamieszcza korespondencję z Moskwy, wedle której Lenin ma być prawie zupełnie zdrów, nie powraca jednak dotychczas do działalności politycznej wskutek oporu lewych komunistów. Ci ostatni pragną wysunąć na jego miejsce Zinowiewa, reprezentującego komunizm bezwzględny. Ma on za sobą t. zw. zarząd polityczny, czyli dawną czerezwyczajkę. Lewi komuniści nie chcą dalej tolerować ustępliwości Lenina (!) i spodziewają się wkrótce rewolucji bolszewickiej w Niemczech.

Karlsborg. (PAT). Polradio. Według doniesienia z Moskwy, dokonano egzekucji nad biskupem irkuckim Anatolem.

Charków. (AW). W Bałcie zakończył się proces 75 duchownych, oskarżonych o agitację kontrrewolucyjną i ukrywanie kosztowności cerkiewnych. Wszystkich oskarżonych skazano na pięcioletnie więzienie.

Ryga. (PAT). Uczestnicy kongresu lekarskiego w Moskwie zostali aresztowani i wysłani do Orenburga. Stało się to z inicjatywy Zinowiewa.

Ryga. (PAT). Z Moskwy donoszą, że na zatrzymanych ostatnio przez władze sowieckie w Batumie statkach angielskich wywieszono flagi rosyjskie.

Karlsborg. (PAT). Polrad. Kierownik szwedzkiej misji niesienia pomocy głodnym w gubernji samarskiej, konsul generalny Ekstrand, stwierdza w swoim raporcie, że zbiory w tej gubernji uległy całkowitemu zniszczeniu z powodu posuchy i szarańczy i nie dadzą w rezultacie nawet 8 proc. spodziewanej ilości. Szwedzki Czerwony Krzyż postanowił udzielać w dalszym ciągu pomocy głodnym w Rosji w całym szeregu miejscowości, przynajmniej do dnia 1. listopada br.

Genewa. (PAT) Także depesza z Czelabińska (na Uralu) donosi, że mimo deszczów, które spadły w tygodniu ubiegłym, opóźnione zbiory będą w znacznym stopniu stracone. Do organizacji pomocy głodnym w Rosji wysłano naglącą prośbę o udzielanie w dalszym ciągu pomocy tym okręgom.

Genewa. (PAT). Wysoki komisarjat dra Nansena w Genewie otrzymał in extenso odezwę, jaką kijowski synod wszechrosyjskiej prawosławnej cerkwi autonomicznej skierował do całej ludności bez różnicy wyznania i narodowości, z prośbą o niesienie pomocy ginącej z głodu ludności Ukrainy.

—o—

SPORT.

Łódź 20/VIII

(m) Ł. K. S. — Polonia 3:0 (1:0). Wynik matchu o mistrzowstwo Polski północnej między Ł. K. S. mistrzem łódzkiego okręgu a Polonią mistrzem okr. warsz. 3:0 (1:0).

Nowy rekord światowy pływacki uzyskał 20-letni Szwed Orne Borg, przepływając 1000 yardów w czasie 13'15'6" bijąc rekord dotychczasowy ustanowiony w 1908 r. przez Billingtona (Anglja) który tę samą przestrzeń przepłynął w 13 min. 34'8 sek.

Kraków 21/VIII

Mistrzostwo Polski w kolarstwie szosowem.

W niedzielę 20. bm. odbyły się tu wyścigi cyklistów o mistrzostwo Polski na przestrzeni 200 km. Kraków-Pilzno-Kraków.

W wyścigach urządzonych przez Związek towarzystw kolarskich, wzięli udział przedstawiciele całej Polski. Do startu stanęło 18 cyklistów. Wyścig rozpoczął się przy rogatce wielickiej o godz. 9'30 rano.

Do mety pierwszy przybył p. Höchsman (Krakowski klub cyklistów i motocyklistów) w 7 godz. 15 min. Drugi Kubasiński (Warszawskie Tow. Cyklistów) w 7 godz. 57 min., trzeci Łazański (Cracovia) w 7 godz. 57 min. i 1 sek., czwarty Müller (Union-Łódź) w 7 godz. 57 min. i 2 sek., piąty Gronczewski (Warsz. Tow. Cyklistów), szósty Szeffler (Union-Łódź), siódmy Mikołajski (Krakowski Klub Cyklistów i Motocyklistów).

Jak widać z tego Kraków uzyskał na tem polu wielki tryumf. Czas uzyskany przez p. Höchsmana jest uważany za dobry ze względu na pogodę. Prócz tego jest znacznie lepszy od czasu uzyskanego w roku zeszłym (7 godz. 45 min.). Przeciętny czas jazdy 28 klm. na godzinę. P. Höchsman wyprzedził swych współzawodników o jakie 20 km.

Warszawa 20/VIII

Lekka atletyka.

Na wczorajszych zawodach lekkoatletycznych, na torze Mokotowskim osiągnął ładny wynik w biegu na 5000 m., Ziffer, (czas 16 min. 36 sek.) osiągając w ten sposób czas lepszy niż zwycięzca w Pradze (na mistrzostwach), Lechna (16 min. 45 sek.).

Bieg na 100 m. wygrał Hibich w 12 sek.

W biegu rozstawnym zwycięstwo uzyskał szt. feta „Korony": Czarnecki-Frankowski-Karpiński-Ziffer.

DR. EUGENJUSZ MELLER.

„Saru."

Komiczne pierwiastki w humorze japońskim powstały na gruncie swojskich miłych klechd i baśni. Dominującą cechą dowcipu japońskiego chałupnika jest metamorficzne przedstawienie wad i wypaczeń ducha ludzkiego w formie karykaturalnie pojętych zwierzęcych symbolów, których motywy odbiegają daleko od satyrycznego zacięcia kulturalnego Europejczyka. Istota japońskiego dowcipu nie zasadza się na pozornem rozmijaniu się prawdy z istotą danego faktu, jak to się dzieje w chemji naszego dowcipu, jeno na onomatopeicznych przedstawieniach wszystkiego. co nadaje się najbardziej do wywoływania uśmiechu. W dobrej a treściwej karykaturze zwierzęcego świata, widzi poczciwy ludek „wschodzącego słońca" wszystek komizm dobrego dowcipu; na widok dziecięco-naiwnie narysowanych ilustracyj, którym nie brak oryginalnej a specyficznie rodzimej pomysłowości, raduje się dusza jego na wskróś poetyczna. Komizm nippońskiego humoru w głębszej i treściwszej jego formie nie jest mieszaniną dowcipu i satyry, tylko czemś. co synchronicznie pobudza do odmiennych wprost nastrojów, w sposób tak lekki i subtelny, że słuchacze często nie wiedzą sami, czy łzy ronić mają, czy też śmiać się serdecznie...

Japończycy nie znają tego płytkiego „witzu", jakim chełpi się niemiecki warchoł Tyll **Sowizdrzał** („Eulenspiegel"), ani groteskowego dowcipu rozbawionego Arlekina; również nie znoszą głupkowatego Guignola, tego skocznego i swarliwego komedjanta, ani też typu Gargantuy Rabelais'go. Lubują się zato w opowieściach skrzących się zdrowym domorosłym dowcipem i rdzennie rodzimym humorem. którego niewyczerpaną krynicą są ze swojskiej mitologji zaczerpnięte legendy.

W Japonji śmieje się wszystko: w sennym lazurze skąpane niebo, gaje róż i heliotropów; pstrokate kimona samurajów i czarne jak heban oczy figlarnych dziewoi. I śmieją się książki z ryżowego papieru, na których są pocieszne ilustracje do króciuchnych bajek i powiastek. Treścią przypominają książki owe satyryczne poematy w rodzaju „Myszeis" Krasickiego, czy „Reinecke-Fuchs" Goethego lub w inwencji koguci dramat Rostanda.

Z pomiędzy wielu zwierząt i ptaków, zajmuje w repertuarze japońskiego humoru, najprzedniejsze **miejsce oswojona małpeczka „Saru".** Zwierzątko to stało się z czasem najwdzięczniejszym tematem dla karykaturzystów nippońskich. W kraju Fuzi-yamy, tej świętej wulkanicznej góry, stało się ono nawet i kultem. Giętki, przemyślny urwipołeć, zmądrzały półgłówek, tragiczny błazen i oberwaniec, jakim jest „saru" — przeciąga swe kości na kartach pociesznych obrazków japońskiej książnicy humoru!...

Saru jest sowizdrzałem japońskim. Figlarnie bawi się z arcypociesznym warkoczykiem domorosłego gazdy-demiurga, którego spotyka przypadkiem na drewnianej ławce, siedzącego pod cienistym drewniakiem czerwienią płonącej wisienki. A przytem czatuje na smaczne „dango", ów chleb ryżowy, na który z kokieterją z podełba spoziera. Nie zbywa mu też na pomysłowości: atakuje warkoczyk naiwnego chłopka, wyrzuca mu z rąk ryżowy placek ku wielkiej uciesze jego współtowarzysza, który na szczycie drzewa siedząc zaczajony, mimiką daje wyraz swemu zadowoleniu. Takim wybornym klownem zna go **Kiosai**, największy malarz japoński, uwieczniający „mądrość" magocika w jednym ze swych wspaniałych obrazów.

Niemniej dowcipnie przedstawiona jest saru na obrazie „Toba-Soji", gdzie podłużne uszy przestraszonego zajączka, z którym urządza wyścigi dają okazję do żartu. W chwili bowiem, kiedy w pocie skąpana małpeczka spostrzega, że szybkonogi zajączek, pędzony przedzgonnym niby lękiem, dobiega już celu, wówczas chwyta włóczykij-saru łyżkowatą małżowinę niewinnego „kota" i w rączym wstrzymuje go biegu!...

Takim jest saru — ów obieżyświat japoński!

Jednakże saru, sławny włóczęga, który gest i słowo ostrzył w jarmarcznych budach, na publicznem forum, nie występuje jako trybun ludu, lub też jako pajac, pokazujący każdemu język, jak Pantagruel w towarzystwie leniwego... żółwia. W japońskich ilustracjach bowiem, małpeczka i żółwik zawarły z sobą serdeczną przyjaźń i przedstawiane są często razem, tworząc wdzięczne tematy dla japońskiego humoru i rodzimego komizmu.

Japońska małpeczka, z powodu tak wielkiego podobieństwa do ludzkiego rodu, odgrywa więc rolę w krainie „synów Słońca". Najznakomitsi malarze Nao-nobu, Okyo, Tanyo, Olta-gawa, Hok'sai i i. prześcigali się wzajemnie w doborze tematów uciesznych konterfektów, których miny strasznie zmądrzałe, czasami i „tragicznie" głupie zdradzały cechy rabbińskiej uczoności, czy komedjanckiego błazeństwa. Dlatego też chętnie zalecali się malarze nippońscy, a karykaturzyści zwłaszcza, do tej lubej bestyjki i szukali u niej motywów do swych satyrycznych pomysłów. W książnicach japońskiego humoru nie brak zatem czcigodnego krytyka badającego uczenie antyczne relikwie w postaci pociesznego saru z okularami na siodlastym nosie. Ani nawet buddyjskiego kleryka w odświętnej szacie kapłańskiej z pagody „shinto". Małpa jest nawet astronomem, kokietującym przytem „złotą cebulę" — jaką jest księżyc, rozmarzony na fioletowej kopule japońskiego nieba!

Nie rzadko też spotkać można małpkę w towarzystwie chłopczyny, bażanta i psa, jako tytułową kartę do nadzwyczaj poczytnej opowieści „Momo-taro" (wedle obrazu Yoshi-toshi z 19 wieku), brzoskwiniowego księcia, który ze swą zwierzęcą drużyną wyprawił się raz do zamczyska lucyfera, od którego zażądał klejnotów, zagrabionych chytrze i podle człowieczemu pokoleniu...

Ulubionym typem, wypieszczonym za czasów słynnego Hok'sai, a w najrozmaitszych warjacjach dotychczas chętnie przedstawianym, jest saru-astronom, tęskniący za bladem światłem zamglonego księżyca. Etaku i Hogen przedstawiają nawet cały łańcuch małp, złączonych ze sobą psotnymi ogonami i zawiesiwszy się na najwyższym szczycie rozłożystego drzewa, wpatruje się najniżej znajdujące się saru w gładką taflę wody, z której odźwierciedla się mroczny księżyc. Oczywiście sądzi, iż coś do spożycia ma przed sobą...

W legendach o saru kryje się tylko lekka satyra przeciw przywarom ludzkim; niema w niej żadnych innych alluzyj trywialnego komizmu. Dowcip Japończyka tkwi w leciuchnej a wytwornej ironji; nie zna on sowizdrzalskich „pickelhaeringów" humorystycznych pism niemieckich, ni też chorego duna z dynastji donkiszotów; nie zna filisterskiego sylena, mistrza zacnego Bachusa; gardzi pobratymcami karnawałowych arlekinów i hauptmannowskich kozodojów. Poczciwy Japończyk nie jest też skumany z naszym stańczykiem, ani swarliwym warchołem i psotnym wrzaskunem w rodzaju Gillray'a. Każdy szkic humorystyczny japoński posiada swoją legendę i konterfekty ze świata magotów. Dlatego też, aby zrozumieć należycie tendencję japońskiej karykatury, trzeba koniecznie znać fizjognomję karykaturowanych postaci; malarstwo bowiem Nipponu ściśle jest związane z literaturą poetycznego narodu.

—oo—

postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć, i wzywa się posiadaczy tych weksli aby go do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksla za umorzone. Weksle te są: 1) płatny w Krakowie dnia 19. sierpnia 1922, opiewający na kwotę 220.000 Mkp. zaopatrzony akceptem D. Sz. Erlichmanna w Pinczowie, wystawiony i żyrowany przez Salomona Heitlera; 2) płatny w Krakowie dnia 2. wrześnie 1922, opiewający na kwotę 470.000 Mkp. — zaopatrzony akceptem M. Kalzengolda w Krakowie ul. Bonerowska L. 9, wystawiony i żyrowany przez Salomona Heitlera; 3) płatny w Krakowie dnia 9. września 1922, opiewający na kwotę 500.000 Mkp. zaopatrzony akceptem M. Buchweiza w Krakowie ul. Piekarska L. 9, a wystawiony i żyrowany przez wnioskodawcę.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 3. sierpnia 1922 r. 7987

KURATELE.

P. V./35/17/23. Edykt. Uchwała Sądu powiatowego O. V. w Żółkwi z dnia 27. marca 1922 P. V/35/17/22. pozbawiono częściowo własnowolności Iwana Andruszkę s. Iwana, zamieszkałego obecnie w Żółkwi a to z powodu nieudolności umysłu. Doradcą ustanowiono adw. Dra Turzańskiego w Żółkwi.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Żółkiew, dnia 27.marca 1922. 7936 3—1

FIRMY.

Firm. 125/22. Rg. A. 215. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano. Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Handel rozmaitymi towarami Nachmana Brojdy w Skałacie. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel rozmaitymi towarami. Właściciel firmy Nachman Brojdy, kupiec w Skałacie. Dzień wpisu 23. marca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy

Tarnopol, dnia 22. marca 1922. 7907

Firm. 55/22. Rg. A. 213. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Chaim Leizor Königsberg. Przedmiot przedsiębiorstwa: drobny handel zbożem i drobiem. Właściciel firmy: Chaim Leizor Königsberg kupiec w Podwołoczyskach. Dzień wpisu 26. lutego 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 25. lutego 1922 r. 7900

Firm. 132/22 Rg. A./216. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano Siedziba firmy Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Samuel Adler. Przedmiot przedsiębiorstwa handel towarów mieszanych. Właściciel firmy Samuel Adler kupiec w Podwołoczyskach. Dzień wpisu 23. marca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Tarnopol, dnia 22. marca 1922. 7901

Firm. 508/22 Stow. III./205. Likwidacja stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano na dniu 24. czerwca 1916 przy stowarzyszeniu „Stowarzyszenie spożywcze „Konsum“ stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką Stary Sącz, że na walnem zgromadzeniu członków dnia 4. czerwca 1922 rozwiązano stowarzyszenie i zarządzono likwidację a likwidatorami ustanowieni zostali dotychczasowi członkowie zarządu.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 24. czerwca 1922. 7926

Firm. 959. Rg. C. V./137. Zmiany dotyczące się wpisanej firmy spółkowei. Do rejestru wpisano dnia 26. czerwca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Tekstyl“ dom handlowo-przemysłowy spółka z ogr. odpow. Wpis szczegółowy: Uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników z dnia 12. czerwca 1922 stwierdzono notarjalnie do l. cz. 2934 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki: Liwidatorem ustanowiono Izaka Hessla, kupca we Lwowie, ul. Frydrychów 9, który podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod wypisem, wydrukowanem lub wyciśniętym stampilją brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji umieści swe nazwisko.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 20. czerwca 1922. 7949

Firm. 978/22. stow. VII/302. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 27. czerwca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Powitowyj Sojuz hospodarsko-spożywczych kooperatyw“. Kooperatywa z widpowidamostyj udiłamy. Przedmiot przedsiębiorstwa: Działalność spółdzielni ograniczona wyłącznie dla członków spółdzieni, a celem jej jest rozszerzanie idei spółdzielczej i popieranie działalności swych członków, a to a) szerzenie idei spółdzielczej literaturą, lekcjami, wykładami, szkołami dla kształcenia członków spółdzielni, wystawami, fundowaniem stypendjów i ich udzielaniem na kształcenie kooperatystów, zwoływaniem ekonomicznych zjazdów, ankiet i konferencji; b) ziednywanie dla związku, istniejących w okręgu, spółdzielni i zakładanie nowych, udzielanie im fachowej i prawnej pomocy, kierowaniem ich działalnością przez instruktorów i lustratorów; c) utrzymywanie dla członków związku tylko na ich korzyść prowadzenie hurtownych składów żywności oraz przedmiotów domowego i rolnego gospodarstwa, niemniej tych przedmiotów, które są potrzebne członkom związkowych spółdzielni dla ich gospodarstwa i zarobkowych przedsiębiorstw, oraz kupowanie i sprzedawanie tych towarów; d) przetwarzanie sposobem fabrycznym i przemysłowym rolniczych produktów na korzyść swych członków i w tym celu zakładanie i prowadzenie odpowiednich fabryk i przedsiębiorstw; e) budowanie i kupowanie domów, wynajmowanie i dzierżawienie, budynków, fabryk, warstatów i ziemi na korzyść członków związkowych spółdzielni; f) przyjmowanie kapitałów do obrotu za umówionem oprocentowaniem; g) udzielanie jedynie swym członkom pieniężnych i towarowych kredytów oraz pośredniczenie w zdobywaniu tych kapitałów w celu zwiększenia obrotowych kapitałów swych członków; h) zastępywanie interesów swych członków przed władzami. Udział członka wynosi 1000 Mkp. i płatny jest w całości w chwili zgłoszenia przystąpienia do spółdzielni. Każdy członek może mieć więcej udziałów niemniej jednak, aniżeli wynosi połowa sumy, jaka członek związku pobrał na udziały od swoich własnych członków. Czas trwania nieograniczony. Zarząd spółdzielni ustala się z trzech członków i dwu zastępców. Członkami zarządu wybrano: Dr. Hryhowija Welyczkę, Ilka Łysyja i Rudolfa Wołodymyra Martyniaka, zastępcami: Andrij Zelenyj i Wasyl Horboj. Członkowie odpowiadają udziałami. Ogłoszenia spółdzielni pomieszczane będą w każdorazowym organie Towarystwa „Krajewyj Sojuz Rewizyjnyj“ ruskich stowarzyszeń hospodarskich, pożyczkowych, torbowelnych i promysłowych u Lwowi jakiego organem jest obecnie „Hospodarsko“ kooperatywnyj czasopys u Lwowi. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy dwaj członkowie zarządu położą łącznie swe podpisy. Spółdzielnia ma radę nadzorczą składającą się z członków i 3 zastępców. Przepisy o likwidacji zgodne zostaną o spółdzielniach.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 24. czerwca 1922. 7950

Firm. 956. Rg. A. III./160. Wykreślenie firmy spółkowej. Z rejestru wykreślono dnia 22. czerwca 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Nowacki i Ska. Wpis szczegółowy: Wskutek rozwiązania spółki za obopólną zgodą spólników.

Sąd okręgowy cywilny jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 18. czerwca 1922. 7951

Firm. 193. Rg. A. IV/25. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 15. lutego 1922. Siedziba firmy: Lwów, ul. Słoneczna l. 23. Brzmienie firmy: „Danziger i Schlumper“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów mieszanych. Firma spółki Jawna spółka handlowa od 1. lutego 1922. Spólnicy: Salomon Danziger kupiec we Lwowie ul. Słoneczna 23, Abraham Schlumper, kupiec we Lwowie. Zastępstwo i sposób podpisywania firmy: Prawo do zastępywania zewnątrz mają obydwaj spólnicy kumulatywnie, którzy firmę podpisywać będą wedle wzoru niżej podanego, a to w ten sposób, że pod brzmieniem firmy każdy ze spólników zamieści swój podpis firmowy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 13. lutego 1922. 7953

Firm. 1145. Rg. B. I./36. Zmiany i dodatki dotyczące wpisanej już firmy spółki akcyjnej. Do rejestru wpisano dnia: 24. lipca 1922. Siedziba firmy: Lwów. — Brzmienie firmy: Ziemski Bank Kredytowy, Towarzystwo akcyjne we Lwowie. Dodatki: Nadano prokurę p. Mieczysławowi Tuckiemu dla Oddziału Warszawskiego, który podpisywać będzie Oddział w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy: „Ziemski Bank Kredytowy T. A. we Lwowie, Oddział w Warszawie“ umieści swój podpis z dodatkiem wskazującym prokurę, obok podpisu jednego z dyrektorów Oddziału Warszawskiego.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 19. lipca 1922. 7954

Firm. 1117. Rg. A. IV/98. Wpis firmy spółkowej. Wpisano do rejestru dnia 15. lipca 1922 r. Siedziba spółki: Lwów, Pasaż Fellerów l. 4. Brzmienie firmy: „Wachs, Bergner i Metzger“ skład sukna i towarów tekstylnych we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Skład sukna i towarów tekstylnych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa. Jawnymi spólnikami są: Juljusz Wachs, Oskar Bergner, Mendel Metzger i Ignacy Grünberg we Lwowie. Podpis firmy: Prawo podpisywania firmy przysługuje kumulatywnie spólnikom Juljuszowi Wachsowi i Ignacemu Grünbergowi lub Mendlowi Metzgerowi i i Ignacemu Grünbergowi, a to w ten sposób, że pod brzmieniem firmy położą uprawnieni do zastępstwa swoje podpisy. Czas rozpoczęcia: Spółka rozpoczyna swoją działalność z dniem wpisania firmy do rejestru handlowego.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 14. lipca 1922. 7955

Firm. 477/22 Rg. 98/a. Zaprotokołowanie firmy. Do rejestru handlowego Oddz. Rg. A. wpisano na dniu 27. maja 1922. Siedziba firmy: Binczarowa. Brzmienie firmy: Wasyl Hałaburda. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyszynk trunków. Posiadacz firmy: Wasyl Hałaburda. Podpis firmy posiadacza własnoręczny pełnem imieniem i nazwiskiem.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 27. maja 1922. 7956

Firm. 20/22. Poj./397. Do rejestru firm, pojed. wpisać. Brzmienie firmy: Sklep katolicki. Siedziba: Przemyślany. Przedmiot: Sprzedaż mieszanych towarów Właścicielka: Helena Kołodziejowa w Przemyślanach zamieszkała, która firmę sama podpisywać będzie. Data wpisu: 28. maja 1922.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 23. maja 1922. 796[illegible]

L. cz. firm. 772/22. Zmian ydotyczące już wpisanego Stowarzyszenia. W rejestrze Stowarzyszeń wpisano dnia 4. czerwca 1922 przy Stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Wysokiej koło Strzyżowa, stowarzyszenie zarejstrowane z nieograniczona porękę nastepujące zmiany: Wystapili członkowie zarządu: Jan Włodyka, Antoni Włodyka, Błażei Szeliga, Władysław Kulpiński iSzymon Czaja. Wybrani członkami zarządu: ks. Jan Pieniażek, Antoni Szeliga, Józef Motyka i Stanisław Włodyka z Górek.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 3. czerwca 1922. 7997

L. cz. Firm. 998/22. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy spółkowej. Dnia 30. czerwca 1922 r. wpisano odnośnie do wpisu dokonanego w rejestrze do liczby czynności Firm. 121/20, 478/20 i 1051/21 stosownie do postanowień w akcie notarjalnym z dnia 1. czerwca 1922 L. 3734 wyrażonych. Zawiązana na zasadzie kontraktu spółki z daty Rzeszów 17. lutego 1920 L. R. 1302 spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą Kuźnica, fabryka i warstaty reparacyjne maszyn rolniczych, nie zmieniając ani swej nazwy firmowei, ani swego celu czyli przedmiotu przedsiębiorstwa, uległa zmianie jedynie wskutek powiększenia kapitału zakładowego z powodu wstąpienia nowych członków. Kapitał zakładowy spółki wynosi dziewięć milionów — 9,000.000 Mkp., który jak akt Lr. 3734 i spis członków stwierdzają wpłacono gotówką.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 24. czerwca 1922. 799[illegible]

L. cz. Firm. 1051/22. Likwidacja Stowarzyszenia. W rejestrze Stowarzyszeń wpisano dnia 10. lipca 1922 przy stowarzyszeniu „Spółka oszczędności i pożyczek w Zwięczycy, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ że uchwałą Nadzwyczajnego Walnego zebrania z dnia 21. maja 1922 r. uchwalono rozwiązanie stowarzyszenia i zarzadzono jego likwidację, której likwidację powierzono Tomaszowi Droncc i Franciszkowi Rusinowi.

Sąd okręgowy, Oddział V

Rzeszów, dnia 8. lipca 1922. 799[illegible]

—o—

STEFAN BIDA, dostawszy się do rosyjskiej niewoli 1914 r. przepadł bez wieści. Ktoby o nim wiedział raczy dać wiadomość żonie: Charytonia Bida, Stayska-Szkło powiat Jaworów. 8026

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarządem J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.